

19
Dolek

Tomasz Zembrowski

Członek PGA Polska, dyrektor sportowy w Black Water Links GC, dziennikarz golfowy.

Kacper Bobala: Witamy się z Państwem w tym mocno już jesiennym otoczeniu. Rok 2022 zbliża się do końca i czas na delikatne podsumowanie najważniejszych

Loża szyderców, czyli rozmowy (nie)kontrolowane

**Ani myślą odpuszczać.
Szydercy znowu w formie,
a tematów do obśmiania wcale im
nie brakuje.**



Kacper Bobala

Zawodowiec, który wrócił do amatorskiego golfa. O golfie pisze nie od dziś. Także w roli szydercy.

znoszę. Dlatego tym milej wrócić uwagę do LIV, które rozgrzewało głowy golfistów do temperatury wrzenia. Zaczęło się od wyśmiewania, heheszków i uśmieszków



•LIV Golf – można mówić o tej inicjatywie wiele, ale na pewno nikt nie przechodzi obok niej obojętnie

wydarzeń i zmian, które przyniósł nam mijający sezon. I tutaj niewątpliwie (jak dla mnie) bezapelacyjny prym wiodło powstanie LIV Golf. Można mówić o tej inicjatywie wiele, ale na pewno nikt nie przechodzi obok niej obojętnie. Według mnie to jedna z najlepszych dla

rozwoju golfa inicjatywy od lat. Nowa, świeża formuła, dodatkowe atrakcje, wygląd, identyfikacja wizualna to rzeczy, które już dawno temu powinny wprowadzić PGA Tour i DP World Tour do swoich turniejów. Bez względu na to, jak skończy się historia nowej ligi, a w zasadzie lig,

zmiany, które pod jej presją musiała wprowadzić reszta, przyniosą tylko pozytywne konsekwencje.

Tomasz Zembrowski: Jesiennym? Wychodzi na to, że Szczecin jest w innej strefie klimatycznej niż podpoznańskie Lusówko, bo u mnie za oknem śnieg, którego nie

z pomysłu Grega Normana, potem przyszedł etap szoku spowodowany przepisaniem się do nowej serii całego grona dobrych golfistów – a zaczęło się niewinnie od Kevina Na i Phila Micklesona. W końcu nastąpił moment wojny totalnej i przesadzanej reakcji PGA Tour, która za przepisa-

nie się do nowej ligi usuwa nawet zawodników z historii, wyrzucając ich z listy zarobków wszech czasów. W ZSRR też retuszowano zdjęcia, jak ktoś popadał w niełaskę...

K.B.: Pamiętajmy, że po pierwszym szoku dotychczasowych magnatów zarządzających zawodowymi tourami przyszedł czas na zimną kalkulację. Dzielenie, kto gdzie i jak może grać, nie ma większego sensu. W szczególności PGA Tour, które jest najmocniejszym graczem w zawodowym golfie, rozbestwiło się przez ostatnie kilkadziesiąt lat, robiąc z zawodników dojne krowy i niewiele dając w zamian. Dzisiaj jeszcze broni się i blokuje grę zawodnikom PGA na LIV Golf, ale to tylko kwestia czasu. Pewne tematy, jak choćby benefity dla graczy mniej znanych, walczących na PGA Tour i ledwo wiążących koniec z końcem, ruszyły w dobrym kierunku. Chociażby dlatego warto było, aby powstała LIV.

T.Z.: Ta walka jest skazana na porażkę od samego początku. I widać to już po reakcjach niektórych zaciekle obrońców PGA Tour, jak Rory'ego McIlroya, którzy zaczynają mówić, że przyszedł czas na jakąś refleksję. Rors wprawdzie nie zamierza się przepisywać, ale stwierdził ostatnio, że kiedy Saudyjczycy odsuną Grega Normana, to jakoś się wszyscy dogadają. Jednak Norman radzi sobie świetnie i pewnie raczej z LIV Golf zbyt szybko się nie rozstanie. Jego majątek jest wyceniany na 420 mln dol., a za stworzenie i rozkręcenie ligi otrzymał podobno 50 mln. Nieźle jak na 67-letniego emerytowanego



•Dyrektor Binowo Park Sławek Piński z nagrodą „Ambasador turystyki”

„Wojna totalna PGA Tour z LIV Golf wkroczyła w decydujący moment”

golfistę. Coraz więcej zawodowców czeka na decyzję OWGR w kwestii punktów, a PGA Tour miota się z coraz to nowymi pomysłami, jak gwarantowane 500 tys. dla każdego zawodnika i tygodniówka dla każdego gracza, który nie przejdzie cuta.

K.B.: Sezon 2022 za nami, więc czas porozmawiać o gwiazdzie golfa nr 1. Tutaj rozgrywka oparła się jak dla mnie na dwóch graczach – na Scottiem Schefflerze i Cameronie Smithcie. Ten drugi ma na swoim koncie w tym sezonie trzy tłuściutkie zwycięstwa na PGA Tour, wliczając w to The Players Championship i The Open. Dorzucił do tego dorobku jeszcze kilka tytułów LIV Golf, absolutnie dominując w nowo powstałej lidze. Scottie Scheffler z kolei to ulubieniec Ameryki – po-

chodzący z Teksasu zawodnik wygrał cztery tytuły w tym m.in. w Masters czy Arnold Palmer Invitational. Wybór trudny, ale jak dla mnie szala zwycięstwa przechyliła się o włos w kierunku Camerona Smitha. Zawodnik kompletny,



•Dorota Zalewska jest najwyższej sklasyfikowaną Polką w rankingu WAGR

doskonale przetrwał moment zmiany ligi, oparł się krytyce i gra najsolidniej z całej stawki.

T.Z.: Z zasady się z kolegą nie zgadzam, ale w tej sytuacji arytmetyka nie kłamie. Wprawdzie Scheffler zarobił 14 mln dol. w PGA Tour w 25 startach, a Smith w 18 turniejach przyszedł 10 mln, to zrobił to do końca sierpnia, po czym przeszedł do LIV Golf i tam w pięciu kolejnych imprezach zgarnął dodatkowe 7,4 mln dol. Wprawdzie kilku golfistów dostało gigantyczne bonusy za zwycięstwa w ligach, ale wychodzi mi na to, że z samej gry turniejowej Australijczyk zarobił w sezonie 2022 najwięcej ze wszystkich. Także, jak już jesteśmy przy włosach (Smith znany jest z fryzury na NRD-owskiego piłkarza), to cieszę się, że mimo zmiany otoczenia włos Cameronowi Smithowi z głowy nie spadł, a dzieląc włos na czworo i przyglądając się jego zarobkom, to się może włos co najwyżej na głowie jeżyć.

K.B.: Koniec kalendarzowego roku przyniósł nam jeszcze jedno ciekawe wydarzenie, które, nie ukrywam, delikatnie mnie zaskoczyło. Mam na myśli kolejną edycję „The Match”, czyli pojedynku face-to-face znanych graczy. To już siódma edycja takich meczów, które mi osobiście nie przypadły do gustu. Wszystko zaczęło się od pojedynku Woods–Mickelson, później oglądaliśmy mieszane pary: Pro–celebryta / sportowiec, a w najnowszej odsłonie zobaczymy drużyny Woods, McIlroy kontra Spieth, Thomas. Czy tylko mi się wydaje, czy to odgrzewane kotlety

i usilna próba zarobienia pieniędzy?
T.Z.: Siódma edycja? O potędze i znaczeniu tych spotkań niech świadczy fakt, że nie wiedziałem nawet, że były jakieś kolejne edycje. Szkoda uwagi. Sezon się kończy, przeskakując ze świata na nasze podwórko, jest trochę podsumowań. Adrian zaczyna finałowy turniej DP World Tour w Dubaju, broniąc 9. miejsca w lidze. Mateusz Gradecki zajął ostatecznie 21. miejsce w rankingu Challenge Tour, a ponieważ tylko 20 najlepszych dostaje kartę pierwszej ligi na sezon 2023, to walczył jeszcze w najtrudniejszym turnieju golfowym świata... czyli 6-dniowym Final Stage Q School. Nasi, jak widać, nie odpuszczają.

zawodniczeki oraz zawodnicy z Polski będą w najbliższych latach zasilali szeregi najlepszych lig golfowych świata.
T.Z.: W Rankingu Światowym Amatorów (WAGR) wśród golfistek z Polski najlepsza jest Dorotka Zalewska (230 miejsce), Maja Ambroziak (635), która właśnie ogłosiła, że będzie reprezentować pierwszoligową Texas Tech Womans Golf Team, Kinga Kuśmierska (722) i Matylda Krawczyńska (723). Wśród golfistów najwyższej klasyfikowany jest Alejandro Pedryc (223), Andrzej Wierzbą Jr (588) i Franciszek Dudek (636). Mimo niszowego charakteru golfa w naszym kraju, fajnie obserwować, jak coraz więcej „studentów” dostaje się do różnych, lepszych



•Cameron Smith do trzech tłuściutkich zwycięstw na PGA Tour w tym sezonie, dorzucił jeszcze kilka tytułów LIV Golf

i trzymajmy kciuki, żeby jak najwięcej młodych podążyło ich tropem. Kraj z małymi tradycjami golfowymi, ale taki, który już pokazał, że można.
T.Z.: Jak już jesteście przy najlepszych zawodnikach, to przez kilka dni, dokładnie przez weekend, mieliśmy w PZG najniższy handicap na świecie, a konkretnie -7,7. Oczywiście, jak się większość domyśla, doszło do błędu w systemie i przy każdorazowej poprawce i kasowaniu rundy, golfiście hcp z 15 zmienił się na najniższy, o jakim słyszałem przez 26 lat gry. Lydia Ko mogła pochwalić się takim samym, jak przechodziła na zawodowstwo. To są jakieś kosmiczne cyfry!
K.B.: Temat hcp to taki golfowy gorący kartofel – z jednej strony wyznacznik tego, jak dobry jesteś, z drugiej to największe pole do matactwa turniejowego, jakie tylko istnieje. Szczerze mówiąc, od kiedy gram, a to już ponad 20 lat, zauważam jedną zasadę. Na początku jarasz się jak pochodnia w momencie, kiedy spadnie chociaż punkcik w dół, później ciśniesz i trenujesz, żeby mieć single hcp, a później w zasadzie w więk-

szości jest już ci to obojętne. Fajnie, że hcp jest, bo pięknie wyrównuje szanse, ale z drugiej strony jest za dużym narzędziem kombinacji.
T.Z.: Dyrektor Sławek Piński z twojego matecznika, Binowa, został uhonorowany przez Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza Gwiazdą Turystyki w kategorii „Ambasador turystyki”. To wyróżnienie dla przedsiębiorców i samorządów z Pomorza Zachodniego, przyznawane za rozwijanie potencjału turystycznego regionu. To miła odmiana po ostatnich „szczecińskich akcjach promocji golfa”. Wprawdzie ja osobiście na co dzień czuję wsparcie naszego wójta, ale jedna jaskółka (w tej sytuacji Czajka) wiosny nie czyni. Czyżbyśmy faktycznie dożyli czasów, w których lokalne władze cieszą się z pól golfowych na swoim podwórku?
K.B.: Chwalimy tu w Łoży faktycznie rzadko, ale teraz akurat jest za co. Każdy na pewno ma swoje zdanie na wiele lokalnych tematów dotyczących golfa, jednak w Zachodniopomorskiem od lat władze województwa konsekwentnie utrzymują golf jako jedną z głównych linii promocji regionu. Trudno się zresztą dziwić, skoro mamy tutaj cztery 18-dołkowe pola golfowe, jesteście blisko Niemiec i mamy „rzut promem” od Skandynawii. A w tajemnicy powiem Państwu i koledze, że byłem kiedyś gwiazdą kampanii billboardowej promującej Zachodniopomorskie na terenie całej Polski.
T.Z.: Nie wiedziałem, że pracując z taką osobistością. Przy najbliższej okazji zgłaszam się po autograf!

„Temat hcp to taki golfowy gorący kartofel i pole do matactwa”

K.B.: Sezon dla polskich eksportowych zawodników na pewno możemy uznać za udany. Adrian i Mateusz kończą go ze zwycięstwami w najwyższych ligach europejskich, w tym Adrian z pierwszym tytułem na DP World Tour. Udział w turniejach finałowych Challenge Tour i DP World Tour czy debiut Adriana w PGA Tour to tylko niektóre emocjonujące chwile, których mogliśmy doświadczać w tym sezonie. Powtórzą to po raz kolejny na łamach Łoży – nie spodziewałem się tego za swojego życia. Mam tylko nadzieję, że w ślad za tymi sukcesami pójdą kolejne i młode

czy gorszych, reprezentacji w USA. To już jakiś kierunek.
K.B.: Od czasów Martyzny Mierzwy nie było zawodowej zawodniczeki z Polski. Chyba już czas najwyższy, aby to się zmieniło. Śledząc wyniki naszych młodych zawodników, mam wrażenie, że to właśnie w kobiecym golfie będziemy upatrywali kolejnej polskiej gwiazdy eksportowej. Poza Alejandro, który do zawodowego grania przygotowujący jest w zasadzie od małego, reszta chłopaków ma jeszcze ogrom pracy przed sobą, a wiemy doskonale, że często i to nie wystarczy. Adrian i Mateusz przetrarli ścieżki